Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, WTOREK, 2 WRZEŚNIA 1952 Nr 103

MOSKWA CIĄGNIE ZA SZNURKI

PAKT WOJSKOWY POLSKO-CZESKO-NIEMIECKI

Berlin (A.F.P.). Wydawany za licencją brytyjską berliński dziennik «Telegraf» donosi, powołując się na miarodajne źródło, że rokowania o pakt wojskowy między Polską, Czechosłowacją i Wsch. Niemcami dobiegają końca.

Dziennik stwierdza, że rozmowy te odbywają się pod naciskiem Sowietów i że w przyszłości pakt objąć ma również wszystkie pozostałe państwa satelickie, na wzór istniejącego pod patronatem Moskwy paktu wzajemnej pomocy gospodarczej.

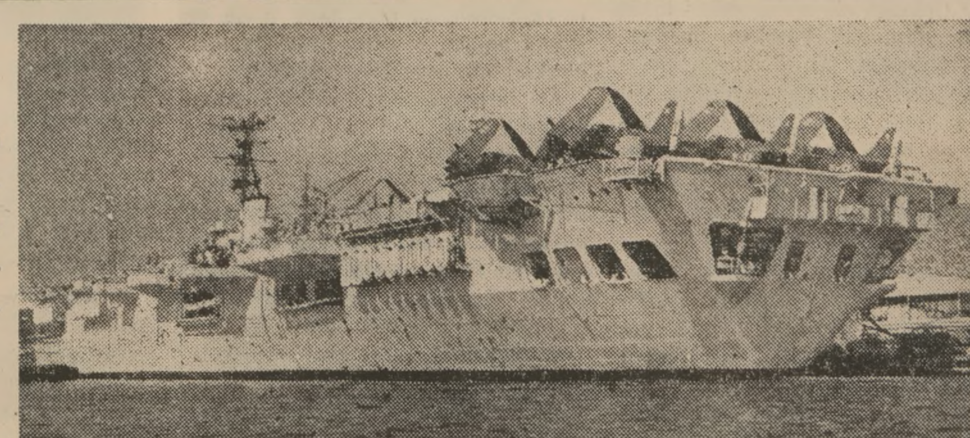
«Telegraf» donosi również o wznowieniu rokowań między Polską, Czechosłowacją i Wsch. Niemcami w sprawie utworzenia wspólnego kombinatu przemysłu wojennego. Sowiety dostarczyłyby temu kombinatowi surowców.

Z NIEMIECKIEJ FABRYKI INCYDENTÓW

Berlin (A.F.P.). Wydawany za licencją sowiecką dziennik «Berliner Zeitung» omawia w związku z 13-tą rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę znaleziony przez pewnego adwokata we wschodnim Berlinie, a opracowany przez polskiego dziennikarza Edmunda Osmańczyka zbiór 223 dokumentów, odnoszących się do incydentów, które rząd Trzeciej Rzeszy usiłował sfabrykować celem znalezienia pretekstów do napaści. M. in. dokumenty te zawierają spis niemieckich budynków i instytucji w Polsce, na które miano wykonać zamachy i następnie przerzucać odpowiedzialność na Polaków.

KNAPP PRZECIW REWOLTOM ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Buffalo (A.F.P.). Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia ogłosił w związku z sugestiami Foster Dullesa oświadczenie przeciw zachęcaniu ludności za żelazną kurtyną do podejmowania akcji rewolucyjnej.



Ministrowie Pleven i Gavini żegnali lotniskowiec francuski „Arremanches", odpływający do Indochin z Tulonu.

ROZMOWY Z PERSJĄ na martwym punkcie

MOSSADEK ODRZUCIŁ PROPOZYCJĘ CHURCHILLA I TRUMANA

Teheran (A.F.P.). — Dr Mossadek odrzucił proponowane przez Churchilla i Trumana załatwienie zatargu naftowego z tym, że szczegółowej odpowiedzi udzielił po uzyskaniu aprobaty parlamentu. Parlament został zwołany na 10. września, a Senat na 13. września.

CO ZAWIERAŁY PROPOZYCJE ?

Londyn (A. F. P.). — Wspólna nota brytyjsko-amerykańska, podpisana przez Churchilla i Trumana zawierała następujące propozycje :

1. Międzynarodowy Trybunał w Hadze określi wysokość odszkodowania dla bryt. towarzystwa naftowego ;

2. rząd perski wspólnie z Anglo-Iranian Oil Company opracuje metody uruchomienia przemysłu naftowego w Persji i zasady sprzedaży ropy na rynkach światowych ;

3. w razie zgody rządu perskiego na te dwa punkty, Stany Zjednoczone udzielą 10 milionów dolarów na perskie potrzeby budżetowe przed upływieniem dochodów z nafty, a W. Brytania zniesie embargo na naftę perską.

ANGIELSKIE KOMENTARZE

Londyn (A. F. P.). — Pewne zdziwienie wywołał w Londynie fakt, że pomoc pieniężną oferują Persji Stany Zjednoczone bez udziału W. Brytanii. Przypomina się jednak, że pomoc brytyjska została już raz odrzucona, jakkolwiek była znacznie wyższa. (W maju 1951 bryt. towarzystwo naftowe gotowe było oddać do dyspozycji rządu perskiego 10 milionów funtów).

MOSSADEK WYJAŚNIA...

Teheran (A. F. P.). — W przemówieniu radiowym oświadczył Mossadek, że propozycję anglo-amerykańską odrzucił, ponieważ jej przyjęcie wywołałoby „złe wrażenie" u ludności perskiej. Mossadek podkreślił, że już w czasie rozmowy z obu dyplomatami zachodnimi wyraził ten pogląd, że wówczas zapewniono go, iż tekst propozycji jeszcze nie jest ostateczny, nie mniej jednak nota anglo-amerykańska powtarza te propozycje bez żadnych zmian.

...I MÓWI PRAWDĘ

Waszyngton (A. F. P.). — Dyplomatyczne koła amerykańskie stwierdzają, że odrzucenie przez Mossadeka propozycji anglo-amerykańskiej nie jest niespodzianką, ponieważ pokrywa się ze stanowiskiem, jakie zajął Mossadek już w czasie rozmów dyplomatycznych.

Po mowie w Caen

Ostatnia mowa prem. Pinay wygłoszona w czasie wizyty w Caen nie przestaje zajmować uwagi francuskich sfer politycznych. Ze względu na wagę poruszonych problemów uważa się ją za początek wielkiego sezonu politycznego w Paryżu i za kontrofensywę premiera przeciw wszystkim tym, który przepowiadają mu rychłe obalenie przez parlament.

Pinay stanowczo stwierdził, że rząd odrzuca od pół roku i będzie nadal odrzucał wszelkie rozwiązania problemów gospodarczych po linii najmniejszego oporu ; rząd nie zamierza nakładać nowych podatków, nie dopuści do inflacji, jakkolwiek mnóstwo spekulantów gospodarczych i politycznych marzy tylko o tej chwili, aby znów „piekielny wyścig cen i płac" dał im możność ogromnych zarobków na nędzy i nieszczęściu ludzkim. Premier stawia sobie za zadanie obronić walutę bez inflacji, bez dewaluacji, z rozwinięciem jeszcze szerszym produkcji narodowej.

Ale głównym jego celem jest obrona spożywcy przed spekulantami, złamanie tajnych umów handlowych zawieranych na niekorzyść konsumenta i przywrócenie zdrowej konkurencji w handlu. Nowy liberalizm, którego premier jest zwolennikiem, ma polegać na tym, aby w atmosferze wolności gospodarczej podnosić ciągle poziom życia mas ludzkich, zapewnić wszystkim pracę i dach nad głową bez zabierania całej gospodarki w niewolę przez państwo. Tego rodzaju liberalizm wyklucza możność nadmiernych zysków dla jednych, a trwałe pozostawanie w biedzie — dla drugich. Dla wyrównania niesprawiedliwości socjalnych rząd zamierza przeprowadzić reformę podatkową, reformę administracji i na szeroką skalę popierać budownictwo mieszkaniowe. Droga ta jest trudna, ale rząd z niej nie zejdzie.

Mowę Pinaya ocenia się w kołach politycznych jako zapowiedź energicznej akcji rządowej przeciw wszelkiej spekulacji monetarnej oraz prowadzenie nadal polityki opartej na obniżce cen.

Premier usiłuje przeprowadzeniem obniżki cen wyborów przemysłowych potrzebnych rolnikom utrzymać dla siebie poparcie całej warstwy chłopskiej i wpływowycn zawsze jej przedstawicieli w Zgromadzeniu Narodowym. Mając przeciw sobie skrajną prawicę, wielki kapitał i sfery kupieckie, a do tego jeszcze komunistów i socjalistów — Pinay musi wykazać znaczną zręczność taktyczną i wytrwałość w przeprowadzeniu swego programu. Obie te zalety do tej pory w polityce premiera były bardzo wyraźne. Wielu dobrych Francuzów życzy sobie, aby go te zalety nie opuściły.

W. N.

Japonię pokonały Sowiety

TWIERDZI MOSKWA

Moskwa (A. F. P.). — W 7-ą rocznicę kapitulacji Japonii pisze organ Kominformu, że sprawcą klęski była bohaterska armia sowiecka. To zwycięstwo ZSSR zmieniło całkowicie sytuację na Dalekim Wschodzie, przynosząc wolność narodom, ciemiężonym przez japoński imperializm. Jedynie sama Japonia pozostała w jarzmie amerykańskim, ale jej lud mimo terroru okupantów i znienawidzonego rządu Yoszidy łączy się w szeregach frontu demokratycznego, by w sojuszu robotniczo-chłopskim zdobyć również wolność.

ZACZADZONY PRZEZ PROPAGANDĘ

Paryż (A. F. P.). — Według doniesień radia Bukareszt w pierwszym dniu procesu przeciw inżynierom, budującym kanał Dunaj — Morze Czarne, główny oskarżony inż. Ciorapciu przyznał się do licznych sabotaży, mających na celu opóźnienie budowy kanału, celem podkopania w ten sposób gospodarki narodowej i rządu ludowego. Oskarżony stwierdził, że uległ on zaczadzeniu przez „propagandę imperialistów".

ZA SŁUCHANIE RADIA 19 LAT

Berlin (A.F.P.) Trybunał w Budziszynie skazał robotnika Paula Milkela na 10 lat więzienia za słuchanie amerykańskiego radia RIAS i rozpowszechnianie uzyskanych tą drogą wiadomości.

CYRANKIEWICZ USTĄPI?

Według informacji radia Belgrad, prawdopodobnie po wyborach 26 października nastąpią w Polsce zmiany na stanowiskach premiera i wicepremiera. Cyrankiewicz ustąpi przypuszczalnie miejsca Zawadzkiemu.

WŁADZE NIEMIECKIE PRZEJĘŁY KONTROLĘ RUCHU GRANICZNEGO

Bonn (A.F.P.) Z dniem 1 września władze zachodnio-niemieckie przejęły kontrolę ruchu między Niemcami a zagranicą z wyjątkiem pasażerów podróżujących do Wsch. Niemiec i krajów bloku sowieckiego. W związku z tym zlikwidowało swe agendy biuro paszportowe przy Wysokiej Komisji w Bad Salzuflen.

INCYDENT O WANNĘ

Berlin (A.F.P.) Na granicy stref sowieckiej i francuskiej w Berlinie policjanci ludowi aresztowali młodego Niemca, transportującego wannę do swego mieszkania w strefie sowieckiej. Gdy Niemiec stawiał opór, nałożono mu kajdanki. Wówczas kilkudziesięciu przechodniów otoczyło policjantów, z czego skorzystał Niemiec, by uciec z żoną i wanną z powrotem do strefy francuskiej.

MUZYKALNA ASPIRYNA

Bonn (A.F.P.) W chwili, gdy przed gmachem parlamentu w Bonn przepływał Renem parowiec, z pokładu rozegla się grana na trąbce i akordeonie melodia hymnu hitlerowskiego „Horst - Wessellied" Pewna ilość pasażerów powitała budynek hitlerowskim ukłonem.

Parowiec miał flagę fabryki chemicznej Bayera w Leverkusen.

Sowieckie bombowce

WYSTĄPIĄ LADA DZIEŃ NA KOREI

Tokio (A.F.P.). — Kompetentne koła amerykańskie w Tokio podkreślają że masowe naloty na Północną Koreę, przeprowadzane od jakiegoś czasu, mają następujące zadania :

1. — Uniemożliwić nieprzyjacielowi wykorzystanie rokowań rozejmowych do przygotowania nowejofensywy ;

2. —Wpłynąć na przebieg chińsko-sowieckiej konferencji w Moskwie, wychodząc z założenia, że na komunistów działa tylko brutalna siła ;

3. — Przekonać północnych Koreańczyków, że w ich interesie nie leży kontynuowanie walki przy boku komunistów chińskich.

Trudno ocenić, czy naloty wpływają na oziębienie stosunków chińsko-koreańskich, nacisk jednak, z jakim Pekin powtarza, że nie wpływają, świadczy, że coś jest na rzeczy.

Może być gorąco

Detroit (A.F.P.) Przemawiając w Detroit, oświadczył sekretarz lotnictwa Finletter, że komuniści przygotowują się do atakowania frontu i zaopatrzenia wojsk sojuszniczych na Korei przy pomocy średnich bombowców odrzutowych.

Ponieważ interwencja taka mogłaby całkowicie zmienić obraz działań na Korei, ilość amerykańskich myśliwców bombardujących „F-84" na Dalekim Wschodzie zwiększono ostatnio o 50 proc.

Chińskie cyfry i wyznania

Tokio (A.F.P.) Pekińska agencja komunistyczna powiada, że naloty amerykańskie na spokojną ludność Północnej Korei nie są interesem, który się opłaca. Straty w lotnictwie amerykańskim od początku wojny wynoszą bowiem 6.580 (!) samolotów zniszczonych i uszkodzonych.

W razie napaści

Ameryka spełni swe obow[iązki]

Nowy Jork (A.F.P.) Delegacja amerykańska przy ONZ doręczyła odpowiedź na kwestionariusz, opracowany przez gen. sekretariat ONZ dla członków tej organizacji, a dotyczący ewent. udziału w zbiorowej akcji przeciw napastnikowi.

Odpowiedź amerykańska stwierdza, że na wypadek ograniczonej akcji pod egidą ONZ Stany Zjednoczone gotowe są odstąpić na ten cel, niezależnie od działań na Korei, pewną ilość swych sil zbrojnych. W razie naruszenia pokoju w rejonie północno-atlantyckim w akcji wojskowej ONZ mogłyby u-

Premier Pinay powiedział w Caen:

1. Rząd nie dopuści do inflacji ani dewaluacji franka.

2. Wynik pożyczki jest zadawala-

4. Obrona interesu spożywcy wymaga przywrócenia wolnej konkurencji w handlu; ceny francuskie są zbyt wysokie w stosunku do cen zagranicznych i muszą być dosto-

czeń na rzecz ubezpieczonych.

7. Dla pracownika największym niebezpieczeństwem jest groźba bezrobocia i obniżenia stopy życiowej. Rząd będzie się starał uchronić robotników przed groźbą bezrobocia oraz chce przeprowadzić plan budownictwa domów mieszkalnych na wielką skalę.

8. W ustroju opartym na wolności politycznej i gospodarczej celem właściwym nie jest tylko rozwój ekonomiczny, ale możność rozwoju osobowości ludzkiej i poszanowanie godności jednostki.

Premier w walce z konstytucją

SĄD NAJWYŻSZY POŁUDNIOWEJ AFRYKI POTĘPIŁ POLITYKĘ MALANA

W ubiegły piątek sąd najwyższy Unii Południowo - Afrykańskiej wydał orzeczenie stwierdzające, że sąd parlamentarny jest niekonstytucyjny, a wszystkie decyzje tego sądu nie mają mocy prawnej.

W zimie ubiegłego roku parlament południowo - afrykański na wniosek premiera Malana uchwalił prawo odbierające możność glosowania 50 tysiącom kolorowych obywateli. W marcu ubiegłego roku Sąd Apelacyjny prawo to uznał za nieważne, jako niezgodne z konstytucją. Wówczas to premier powołał sąd parlamentarny polecając mu powtórne rozpatrzenie sprawy. Opozycja udziału w sądzie tym odmówiła. Zasiedli w nim tylko zwolennicy Malana, ci sami zresztą, którzy w zimowej debacie wniosek Malana gwałtownie popierali. W dodatku sąd ten obradował tajnie, co również nie jest zgodne z konstytucją Unii. Obiektywni obywatele tak jak i obserwatorzy zagraniczni potraktowali całą procedurę jako farsę, a decyzja tego sądu, przyznająca bezwzględną słuszność premierowi, była uważana za wysoce niepoważną.

Po wyroku sądu najwyższego oczekuje się, że spór polityczny w Unii Południowo - Afrykańskiej przybierze znacznie większe rozmiary. Przeciwko postępowaniu premiera Malana, oprócz jego wroga numer jeden — kolorowych obywateli, wystąpiły obecnie: prowincja Natal zamieszkała głównie przez Anglosasów oraz przybysze hinduscy i chińscy, którzy — chociaż bezpośrednio zarządzeniami premiera nie dotknięci — obawiają się, że i ich może spotkać ten sam los.

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z POLSKI

Haifa (A.F.P.). Do Haify przybyło 24 emigrantów żydowskich z Polski. Jest to pierwsza grupa po wstrzymaniu przez władze w Polsce emigracji Żydów.

Władze te, jak opowiadają emigranci, zezwoliły im na zabranie tylko osobistej garderoby, natomiast nie pozwoliły na transfer pieniędzy. W tej chwili 40.000 Żydów pragnie emigrować z Polski, wielu z nich stara się za wszelką cenę uciec pomimo obostrzeń w pilnowaniu granicy. W Polsce z dnia na dzień rośnie antysemityzm i Żydzi obawiają się rozmawiać publicznie po żydowsku.

DR DREES UTWORZYŁ NOWY RZĄD W HOLANDII

Po kilkutygodniowych wysiłkach udało się wreszcie stworzyć nowy rząd w Holandii. Wyznaczony przez królową Julianę socjalista dr Dress utworzył po długich rokowaniach z przedstawicielami stronnictw nowy rząd, w którym objął funkcję premiera i min. spraw ogólnych. Większość stanowisk w nowym rządzie objęli socjaliści i katolicy.

Przegląd Prasy

Bez względu na deszcze...

Londyński „Observer" porównuje przemówienia wygłoszone przez Lisenhowera i Stevensona na zjeździe „Legionu Amerykańskiego".

To co uderza w obu przemówieniach to ich szczególnie wysoki poziom, zwłaszcza jeśli zdamy sobie sprawę, że audytorium mało się do tego nadawało. Definicja patriotyzmu dana przez Stevensona oraz atak skierowany przeciw tym, którzy usiłują użyć uczuć patriotycznych jako broni przeciw ludziom wykraczającym poza szablony, — godne są tradycji Lincolna. Przemówienie Eisenhowera — choć krytykowane z tej strony Atlantyku — było także odważne i wybitne... Gen. Eisenhower nie powiedział, że Stany Zjednoczone winny wypowiedzieć wojnę, by wyzwolić Europę wschodnią. Po prostu zapytał; czy można osiągnąć trwały pokój kosztem narodów które wpadły pod jarzmo sowieckie. Chodzi tu o jeden z najważniejszych problemów, jakie stają przed wolnym światem i musi się to brać pod uwagę, bez względu na dreszcze ogarniające przy tym Europejczyków.

Głos „Observera" wyróżnił się ze wszystkich komentarzy europejskich a zwłaszcza brytyjskich. Publicysta „Observera" nie schował bowiem głowy w piasek.

Nie znoszą

Poniedziałkowy „Times" dziwi się że Mossadek odrzucił propozycje anglo-saskie.

Gdyby premier perski zaakceptował propozycje, uzyskałby takie korzyści, że nie miałby żadnych trudności przedstawić je narodowi perskiemu jako zwycięstwo.

„Times" nie rozumie. Persom nie chodzi o korzyści. Persowie po prostu nie znoszą Brytyjczyków. Cała afera naftowa tylko na tym polega. Na niczym więcej.

JAPOŃCZYCY NA KOREI ?

Komunistyczna agencja północno koreańska podała, że na Korei walczy po stronie amerykańskiej 1.000 Japończyków, dowodzonych przez oficerów i podoficerów amerykańskich, doskonałe uzbrojonych i wyćwiczonych.

POWÓDŹ NA FILIPINACH

Tajfun szalejący na Filipinach poczynił ogromne spustoszenia. W samym okręgu Zamboanga naliczono 74 zabitych a przypuszcza się, że ilość zaginionych i zabitych sięgać będzie około 300 osób.

Nie chcą nazywać się bolszewikami

KOMUNIŚCI SOWIECCY ZMIENIAJĄ „FIRMĘ"

Sowiecka partia komunistyczna, której reformy ma dokonać najbliższy kongres, przekształciła się w ciągu trzydziestu kilku lat z organizacji elitarnej, liczącej kilkadziesiąt tysięcy rewolucjonistów, w organizację masową, liczącą w roku 1947 około 7 milionów członków i kandydatów. Równocześnie partia zatraciła swe dawne oblicze, stając się w systemie stalinowskim tylko jedną z wielu „transmisji" i bodaj czy dorównując pod względem rzeczywistego znaczenia tajnej policji.

Z „awangardy proletariatu" partia stała się wspólnotą interesów nowej biurokratycznej kasty funkcjonariuszy partyjnych. O ile średni wiek członków przypada między 20 a 30 rokiem życia, o tyle grupa rządząca przekracza 50 lat, a kluczowe pozycje zajmują ludzie w pobliżu 70 lat.

Czy reforma partii zmieni ten stan rzeczy. Wydaje się to raczej wątpliwe. Zmieni się w każdym razie nazwa partii, z której zniknie termin „bolszewików". Według komentarza Chruszczewa określenie to jest zbyteczne, ponieważ oznacza ono to samo, co komunista. W istocie było ono nawiązaniem do leninowskiej tradycji, kiedy to na 2. kongresie rosyjskiej partii socjal-demokratycznej w roku 1903 dość przypadkową większość uzyskało radykalne skrzydło, by następnie jako „większościowcy", czyli „bolszewicy" pójść własną drogą.

Nad projektem nowego statutu partii ma się toczyć przed kongresem publiczna dyskusja w atmosferze „pełnej swobody", a prasa partyjna ogłaszać ma opinie zarówno pozytywne, jak krytyczne. Ta inowacja posiada — zdaniem „Prawdy" — „olbrzymie znaczenie".

Warto tu nadmienić, że „publiczna dyskusja" ,również „całkowicie wolna" odbywała się w Polsce na temat ostatniego projektu nowej konstytucji. Nie wiadomo oczywiście, czy wszystkie nadesłane uwagi ogłoszono, ale z tego, co ogłoszono powstaje obraz bardzo mizerny. Proponowane poprawki dotyczyły drugorzędnych szczegółów i w żadnym wypadku nie były krytyczne. Raczej usiłowały iść jeszcze dalej w „entuzjaźmie" dla konstytucji, niż autorowie projektu.

Pochwała europejskich rolników

Nowy Jork (A.F.P.). — Republikański senator Capehart, powróciwszy z 6-tygodniowej podróży po Francji, Niemczech, Austrii i Szwajcarii, oświadczył, że pozostaje pod wielkim wrażeniem wysokiego poziomu rolnictwa w Europie. Rolnicy europejscy mają wyższą wydajność w swej produkcji i lepsze metody walki z erozją i powodziami, oraz z zalesianiem nieużytków. Nasi rolnicy — stwierdził senator — mogliby się u nich uczyć.

KILKUSET POLAKÓW STUDIUJE W SOWIETACH

UCZĄ SIĘ, JAK SZYBCIEJ WPROWADZIĆ KOMUNIZM W POLSCE

W Warszawie odbyło się zebranie «aktywu studentów polskich, uczących się na wyższych uczelniach w Zw. Radzieckim». Na zebranię w imieniu rządu komunistycznego przybył wiceminister wyższych uczelni Golański.

Studenci wysłali list do Bieruta, w którym zobowiązują się do pilnej nauki, «zapewniając, że uczyć się będą jak najlepiej, aby zdobytą wiedzą jeszcze bardziej przyśpieszyć budowę socjalizmu w Polsce».

Ogólna liczba studiujących w Rosji nie jest znana oficjalnie, podano tylko, że 450 spędziło wakacje br. w Kraju i «brało udział w pracy brygad żniwnych, pomagając spółdzielniom produkcyjnym w zbiorach zbóż i w organizowaniu życia kulturalnego na wsi».

Sprawozdanie złożone przez studenta moskiewskiego Instytutu ekonomicznego, Adama Kruczkowskiego mówiło, że «polscy studenci zdobywający wiedzę w ZSRR osiągają coraz lepsze wyniki w nauce, a dokładniejsze opanowanie wiedzy umożliwia im serdeczna pomoc profesorów i studentów radzieckich».

Zebranie zajęło się sprawą połączenia organizacji studentów zwanej «biurem studentów polskich w ZSRR z organizacją tzw. aspirantów studiujących w Sowietach. Aspiranci (tytuł powstały w r. ub.) są to magistrzy bądź inżynierowie, którzy po ukończeniu uczelni zdecydowali się wkroczyć na drogę kariery naukowej i kształcą się dalej pod bezpośrednim kierownictwem profesorów. W Rosji stale przebywa około 100 polskich aspirantów.

„NATCHNIONE DZIEŁA"

W smętnych krajowych „Szpilkach" o humor trudno. Od czasu do czasu jednak niezawodny Wiech ukaże nam komunistyczną rzeczywistość w dyskretnej karykaturze. Oto fragment felietonu na temat t. zw. „realizmu socjalistycznego" w malarstwie.

Zaczęło się od tego, że spotkałem kiedyś na Mazowieckiej ulicy za tem skwerkiem niejakiego Gałązkie Floriana z Wołomina, jak wchodził po schodach do dużego budenku.

—Gdzie pan idziesz panie Gałązka? — pytam sie go.

—Do „Zachęty".

—Co proszę?

—To jest, uważasz pan, wystawa obrazów. Znaczy się, że landszafta różne tam wiszą do oglądania dla publiki. Wszystko olejne, że można ryżową szczotką z szarem mydłem myć, farba nie puści. Warto zobaczyć, jak pragnę zdrowia. W głównej sali na środku wisi widoczek odpowiedzialny. Fotografia bitwy pod Grunwaldem w naturalnych kolorach. Ach, jak sie tam naparzają! Krzyżaki na koniach z jednej strony, nasze na piechotę z drugiej. Mówie panu szanownemu, tak to jest odrobione, że wytrzymać poprostu trudno, żeby nie skoczyć naszem pomagać.

Poszłem tam raz ze swojem szwagrem Powidłowskiem, którem pod ankoholem sie znajdował — mówi mnie ten Gałązka. — To jak szwagier zobaczył co się wyprawia, listwę od kanapy odłamał i leci Krzyżaków grzać, dopiro dwóch woźnych złapało go za halc i na ulicę. Wszystko jak żywe. Albo znowuż z drugiej strony wisi portret króla Nerona, któren katolicką kobiete do byka przywiązać kazał i po cyrku ganiał, aż ze strachu zemglała. A potem w pijanem widzie miasto Rzem podpalił, a sam z balabajką chodził, piosenki śpiewał i cieszył się, że się ludzie żywcem pieką. Na te pamiątkie mamy teraz rzemską pieczeń, z cybulką. Ale tylko tyle po niem zostało. Bo sie koniec końców jego własne lokaje rozzłościli i nożami w ogrodzie zadźgali — nadmienia Gałązka.

—Tak draniowi i trzeba było... A te rzemskie pieczeń tam na wystawie dostać można? — pytam go sie ja.

—Nie.

—No to w taki sposób nie ma tam poco chodzić. Chodź pan lepiej naprzeciwko do Wróbla.

Ale Gałązka się nie zgodził i mnie jeszcze namówił. Poszłem, obejrzałem i wyszłem, jak to mówią, oczarowany. Krzyżaki nadzwyczajne. Neron, że tylko go w mordę walić, kobieta na byku palce lizać. A druga jeszcze lepsza nad sadzawką leżała w charakterze wenusa. Jasna, cielesna blondyna sote czyli z wody.

Tak mnie sie to spodobało, że uczęszczałem co tydzień do wojny. Po oswobodzeniu znowuż zacząłem na wystawach bywać, ale już byłem oczarowany bardzo nieznacznie.

Ludzie na tych obrazach przeważnie kalikatury do śmiechu z oczami na brzuchu, czyli słusznie tak nazwane pikassy.

Ale teraz jest duża zmiana na lepsze. Nie tak dawno temu zaszłem znowuż do Zachęty i spodobało mnie sie.

Neron co prawda nieobecny, ale Bitwę pod Grunwaldem zastałem chociaż poważnie zmniejszoną. Całej ściany już nie zajmowała, tylko z metr kwadratowy. Z Krzyżaków trzech czterech, nasze tyż w parę osób walczą. Wszystko odrobione, nawet nie można powiedzieć — starannie, aczkolwiek skromnie. Trudno — akcja O. Jedno mnie się tylko nie spodobało, że tytuł zmieniony, na „Psie Pole".

A znowuż pod innem obrazkiem przedstawiającem gięte wyroby ślusarskie figuruje podpis „Grunwald". Zdaje się, że mamy tu do czynienia z tak zwanym brakiem czujności — chuligani podpisy poprzewieszali.

Wenusa nad sadzawką także samo nie przyuważyłem, było coprawda pare niezgorszych blondynek, ale wszystkie szczelnie zapięte pod szyje i pracujące.

Dało się zauważyć większą ilość trójek mularskich na budowlach, ale zdaje się podczas przerwy obiadowej, bo na każdem obrazie mularze trzymają się za ręce, oczy mają w słup i patrzą w górę, gdzie na niebieskiej chmurce gołąb zasuwa.

Ale najwięcej było widoczków ze skupem zboża. Nad każdą furmanką dała się widzieć tęcza i transparent z okolicznościowym napisem. Litery na tych napisach tak byli czytelnie odrobione, że każdy z tych malarzy może się śmiało podjąć wykonania szyldu dla sklepu MHD, nawet w śródmieściu i zawodu nie zrobi.

W ogólności napis grał dużą role na tej wystawie. Na przykład landszafcik przedstawia nam cichą noc księżycową, a po przeczytaniu napisu wiemy, że to nie żadna cicha noc, tylko „Droga do PGR-u".

Jeżeli o wiele ujrzeliśmy tam stado krów na łące, podpis obowiązkowo głosił: „Mleko dla świata pracy". W ten sposób literatura wspierała sztukie, a sztuka literature.

Departement Stanu o walce z religią w Polsce

W ubiegłym tygodniu Departament Stanu w Waszyngtonie ogłosił drukiem obszerną pracę na temat sytuacji religijnej za żelazną kurtyną.

Odnośnie Polski — raport stwierdza — że Moskwa nie odważyła się na drastyczną walkę z Kościołem i Hierarchią, natomiast reżym utworzył grupkę tak zwanych patriotycznych księży, których używa do dywersji pod patriotycznymi pretekstami, jak ziemie odzyskane, granica na Odrze i Nysie, wykonywanie planu sześcioletniego i dostarczanie produktów rolnych oraz ostatnio ataki pod fałszywym pretekstem wojny bakteriologicznej. Księża ci posunęli się nawet tak daleko w służbie komunizmu, że atakują w słowie i piśmie hierarchię zachodnią, krytykują Watykan i pomawiają Papieża o sympatie proniemieckie.

Wobec religijnej jedności całego narodu polskiego próby robienia kościołów narodowych przy pomocy Hodurowców, Badaczy Pisma św. i tym podobnych sekt nie wydały żadnego skutku. Reżym wobec niepowodzenia zlikwidował te sekty, co świadczy o tym, iż zamierzał ich użyć jedynie do dywersji.

Rozkosze życia w stolicy

Życie mieszkańców Warszawy nie poprawiło się od wiosny — dalej występują poważne braki w zaopatrzeniu w najrozmaitsze produkty, najczęściej z winy biurokracji komunistycznej, hamującej rozwój handlu.

Prasa stołeczna przynosi ciągle wiadomości o różnych kłopotach: w początku sierpnia zanotowano duże zmniejszenie się zapasów masła i mięsa, mieszkańcy odczuli to w ten sposób, że sklepy sprzedające im te towary na bony po prostu odmawiały sprzedaży, tłumacząc się brakiem instrukcji. Wskutek tego sprzedaż racjonowanych produktów przesuwa się o kilka dni, a przed sklepami gromadzą się ogonki czekających z niezadowoleniem konsumentów.

Kupienie naczyń emaliowanych w Warszawie jest prawie niemożliwe, pomimo, że na wystawach sklepów jest ich ząwsze po kilka sztuk. W Centralnym Domu Towarowym przy ulicy Nowogrodzkiej gromadzą się długie ogonki kobiet czekających na nadejście nowego transportu i zwykle dowiadują się, że nadeszło tylko kilka garnków dla paru klientek.

NA SZPILCE

Wskutek znacjonalizowania w Kraju w przeważnej części handlu powstały po wsiach spółdzielnie zajmujące się dostawą wszystkiego. Naturalnie na dyrektorów i urzędników tych spółdzielni wepchnęli się w pierwszym rzędzie wszyscy „aktywiści" ze wsi, mniejsi lub więksi politrucy. Skutek szybko dał się odczuć.

„Na 36 tysięcy sklepowych aż 6000 należało usunąć" — pisze krakowski „Dziennik Polski" w nr 164 z 10 lipca br.

No, ale teraz trzeba kogoś obwinić za to, a więc:

„Są to jak się okazało przy bliższych badaniach kułacy, kupcy, granatowi policjanci, wszelkiego rodzaju rabusie mienia społecznego."

Kozioł ofiarny się znalazł, partia zasłużyła się bo „otwarte oczy i uważne przyglądanie się machinacjom rozmaitych kombinatorów — pozwolą na usunięcie zła"... My się też przyglądamy! TELL

NOTATKI Z KRAJU

Na zebraniach gminnych zwołanych przez administrację komunistyczną rozpoczęły się wybory delegatów na uroczystości dożynek które odbędą się w Krakowie w dniu 7 września. Zebrania gminne są wykorzystywane przez komunistów do wywierania propagandowego nacisku na chłopów o sprawniejsze dostarczanie kontyngentów zboża dla państwa.

W Polsce bawił czeski pisarz E. Sojka, specjalista w dziedzinie przekładów z polskiego na czeski. Sojka pracuje nad wydaniem „Antologii literatury polskiej" po czesku.

Powiat zawierciański był pierwszym, w którym komuniści wydusili z chłopów 100-procentowe wykonanie kontyngentów przed terminem.

W oddziałach Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczęły się wybory delegatów na Zjazd nauczycielski, który odbędzie się 14 września w Warszawie. Tematem obrad ma być wychowanie polityczne młodzieży.

Na ekranach krajowych ukazał się nowy film dokumentarny pt. „Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa". Bohaterem filmu jest murarz, któremu przyznano mieszkanie w wybudowanej przezeń kamienicy.

W dyskusji na temat tak zwanego współzawodnictwa socjalistycznego toczącej się na łamach „Głosu Wybrzeża" w Gdańsku, rewident kolejowy Grabski napisał, że pociągi biorące udział w tym współzawodnictwie mają specjalnie dobrane składy personalne. Znaczy to, że współzawodnictwo jest pokazowe — nie może mieć natomiast wpływu na normalny ruch, za wyjątkiem faktu, że pozbawia ono inne pociągi lepszych maszynistów, smarowniczych, palaczy itp.

Centralny zarząd kin w Warszawie wydał przepisy porządkowe, które przewidują, że przedstawienia kinowe mogą być przerywane dla kontroli biletów na sali. Inny artykuł przepisów przewiduje, że widz nie ma prawa do zwrotu kosztów biletu, jeśli przedstawienie się nie odbędzie lub zostanie przerwane.

W czterech sklepach miejskiego handlu detalicznego w Warszawie w jednym dniu cena pomidorów tego samego gatunku wynosiła: 18 zł., 20 zł., 26 zł., i 36 zł.

Państwowe gospodarstwa rolne w Czereńczycach i Karłowicach Wielkich pod Wrocławiem zmarnowały kilka pól buraków cukrowych. Nie odchwaszczone pola trzeba było zaorać.

Propagandowy film o młodzieży pt. „Młodzi towarzysze" jest na ukończeniu i wejdzie wkrótce na ekrany. Oparty jest on na tekstach czterech nowel i ma na celu wykazanie, że młodzież polska jest komunistyczna.

Tradycyjni (od 30 lat) uliczni sprzedawcy szmuglowanych wiecznych piór przenieśli się w Warszawie z al. Jerozolimskich na ulicę Nowogrodzką. Milicja przeprowadza tam na nich obławy, konfiskując gęsto „Pelikany" i „Watermany".

PROPAGANDA PRZY POMOCY DZIECI KOREAŃSKICH

(I. C.). Reżym warszawski sprowadził do Polski 200 dzieci koreańskich i umieścił je w specjalnej szkole pod Ciechanowem w okolicy Warszawy. Zakład ten nosi nazwę „Dom Sierot Koreańskich" i służy dla antyamerykańskiej propagandy. Reżym sprowadza wycieczki z Polski i zagranicy i tłumaczy im, w jaki sposób Amerykanie gnębią dzieci koreańskie, a w jaki sposób „demokracja ludowa" stara się je ratować.

Wykłady w szkole koreańskiej pod Ciechanowem odbywają się w języku polskim. Jedynie ojczysta literatura i historia odbywają się w języku koreańskim. Dyrektorem tej szkoły jest Koreańczyk niejaki Ha-Si-On, który ma do pomocy trzech nauczycieli koreańskich i kilku nauczycieli polskich. Szkoła znajduje się w wielkim ogrodzie i posiada nowoczesną kuchnię, wygodną jadalnię, mechaniczną pralnię oraz urządzenia sportowe.

Z dalekopisu

POMOC DLA JUGOSŁAWII

Stany Zjednoczone, Anglia i Francja postanowiły udzielać nadal pomocy gospodarczej Jugosławii aż do końca lipca 1953 roku.

BAZY WOJSKOWE NA NOWEJ GWINEI

Szef sztabu armii australijskiej odbył inspekcję północnej Nowej Gwinei i oświadczył, że Australia założy tam dwie nowe bazy w sile 800 ludzi.

STRAJK W PERUWIAŃSKIM PRZEMYŚLE TEKSTYLNYM

Trzydzieści tysięcy robotników zatrudnionych w peruwiańskim przemyśle tekstylnym przystąpiło do strajku. Rokowania celem zakończenia strajku trwają.

PIĘTNASTU KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W BERLINIE

Policja Berlina zachodniego aresztowała 15 komunistów, pragnących z okazji pogrzebu zmarłego działacza komunistycznego urządzić manifestację komunistyczną. Aresztowano również 5 komunistów w sektorze amerykańskim Berlina rozlepiających afisze, wzywające do wystąpień.

KOMUNIŚCI NA FORMOZIE

Na Formozie wykryto obszerną sieć tajnej organizacji komunistycznej i aresztowano około 100 osób. Uwięziono między innymi dwu szefów sztabu i pewną wybitną osobistość z kół politycznych jak również kilku profesorów uniwersytetu, którzy utrzymywali ścisły kontakt z komunistami chińskimi.

Krótko węzłowato

- Wicepremier Indii naraził rząd na kłopoty, wygłaszając mowę, w której oświadczył, że „polityka krucjaty" Zachodu przeciw Sowietom jest pośmiertnym zwycięstwem Hitlera".
- Koło Lemgoe w Niemczech zapalił się bryt. samochód z amunicją. Mimo natychmiastowego ratunku nastąpił wybuch 50 granatów, czym 1 osoba została zabita, a 7 pobliskich domów ciężko uszkodzonych.
- Do Moskwy przybyli w związku z konferencją sowiecko-chińską premier i minister spraw zagr. Mongolii.
- Od początku wojny koreańskiej lotnictwo sojusznicze straciło 1.578 samolotów, a lotnictwo komunistyczne 642. Jednak ze strat sojuszniczych tylko 75 przypada na walki powietrzne, podczas gdy w walkach tych komuniści stracili 555 maszyn.
- Gen. Growe, b. amerykański attache wojskowy w Moskwie, którego pamiętniki ukradli komuniści, otrzymał spokojną posadę w biurze historycznym Pentagonu.
- Egipt zamierza na drodze konkursu zmienić swój hymn narodowy.
- W Egipcie wprowadzono cenzurę wojskową na kazania.
- 58 proc. Amerykanów należy do jakiegoś Kościoła — wobec 49 proc. w roku 1940.
- Na 6 miesięcy więzienia skazano w Gdańsku norweskiego marynarza Aadnesena za rzekomą pomoc, udzieloną Polakowi przy ucieczce za granicę.
- „Od kołyski do korony" — oto tytuł nakręcanego obecnie filmu dokumentarnego z życia królowej angielskiej Elżbiety II.
- Sen. Sparkman, demokratyczny kandydat na wiceprezydenta USA jest zapalonym metodystą i co niedzieli wygłasza w swym kościele nauki z biblii.
- Totalizator wyborczy w USA wykazuje 6:5 dla Stevensona. W roku 1948 wykazywał 20:1 dla... Deweya.
- Główna kwatera ameryk. sił zbrojnych w Europie zabroniła wojskowym odwiedzania nocnych lokali bez specjalnych przepustek.
- Na przyjęcie, wydane w Moskwie przez Wyszyńskiego dla bawiącej tam delegacji chińskiej, zaproszono cały korpus dyplomatyczny prócz ambasadorów trzech mocarstw zachodnich.
- Zmarły w USA senior największego w świecie koncernu chemicznego Du Pont pozostawił 75 milionów dolarów. Głównym spadkobiercą będzie skarb państwa, inkasując tytułem podatku... 56 milionów.
- Na rocznym kongresie bryt. związków zawodowych TUC, liczącym 8 milionów członków w 188 związkach, wysunięte zostanie żądanie podwyżki płac. Kongres zaczyna się w poniedziałek.

... przy wykryciu zatopionej łodzi podwodnej «Affray», która spoczywa w kanale na głębokości 75 metrów. Celem podróży statku, zorganizowanej staraniem brytyjskiego instytutu oceanograficznego, jest wypróbowanie nowego systemu połowu ryb morskich i badanie życia fauny i flory w głębiach wód.

Nowy środek wybuchowy

Morze wyrzuciło w odległości 10 km na północ od portu wojennego Wilhelmshaven (w Niemczech zach.) tajemnicze ampułki szklane, zawierające jakiś nieznany dotąd środek wybuchowy o ogromnej sile. Przypuszcza się, że chodzi tutaj o nowy typ zapalnika, który wynaleziono i sporządzono w ostatnich dniach wojny a potem zatopiono w morzu. Tajemnicze ampułki są dwojakiego typu, jedne o długości 2 do 5 cm pokryte są warstwą izolacyj-

Jak wysoko latają ptaki

Ilość samochodów we Włoszech

W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku zarejestrowano we Włoszech 55.576 samochodów i 25.000 motocykli.

UTONĘLI WSKUTEK POWODZI

POLICJANCI ZATRULI SIĘ MIĘSEM

AUTOBUS POD POCIĄGIEM

PRZEDSTAWICIELSTWA



WTOREK

2

WRZEŚNIA

Św. STEFANA, kr., w.

Św. Stefan, król Węgrów, przyjął sam wiarę Chrystusową i stał się apostołem własnego kraju. Odznaczał się szczególnym miłosierdziem wobec biednych i gorącym nabożeństwem do Matki Boskiej, której oddał pod opiekę swe królestwo. W Budapeszcie czci się jako narodową relikwię doskonałą zachowaną prawą dłoń świętego króla. Zmarł w roku 1038.

Francji nie grozi wyludnienie

IMPONUJĄCY PRZYROST NATURALNY PO WOJNIE

Od roku 1870 datuje się stabilizacja w ludności Francji. Mały przyrost występował niekiedy na skutek imigracji i nie mógł skompensować niedobcru. Sytuacja zmieniła się dopiero po roku 1945, odkąd datuje się przyrost 2 milionów mieszkańców. Z tego zaledwie 500.000 przypada na imigrantów, podczas gdy półtora miliona na przyrost naturalny.

Spowodowany on został zarówno zwiększeniem liczby urodzin, jak spadkiem śmiertelności. Spadła szczególnie śmiertelność wśród niemowląt. W pierwszym kwartale 1952 przyszło na świat 192 żywych niemowląt na 10.000 mieszkańców wobec 154 przeciętnych urodzin w pięciu latach przed wojną, a ilość wypadków śmierci obniżyła się za 156 na 10.000 mieszkańców na 124.

Przyrost urodzin wystąpił zarówno po wsiach, jak w miastach — mimo braku mieszkań. Niedawna ankieta wykazała, że n.p. w Paryżu 40 proc nowożeńców musi mieszkać przy rodzicach lub w hotelu. Na przyrost składają się przyczyny socjologiczne i moralne, ale zdaniem specjalistów — przede wszystkim gospodarcze. Korzyści, przyznane we Francji dzietnym rodzicom, są większe, niż w którymkolwiek innym kraju, a choć ustawa, przyznająca je, sięga lipca 1939, dopiero w r. 1946, przywileje te rozbudowano do imponujących rozmiarów.

Według tej ustawy każdy pracodawca musi składać 16 proc. ogółu płac na rzecz dodatków rodzinnych, wypłacanych następnie w zależności od ilości dzieci. Wynik jest taki, że o ile robotnicy nieżonaci zarabiają dziś mniej ,niż przed wojną, robotnicy z większą rodziną zarabiają znacznie więcej. Robotnik bez kwalifikacji, ale z czworgiem dzieci, zarabia prawie dwa razy tyle, co robotnik tej samej kategorii bez rodziny.

Zasadę tę stosuje się również w rolnictwie i w wolnych zawodcah.

W tej chwili Francja ze swym przyrostem 19,5 znajduje się przed Niemcami, Belgią, państwami skandynawskimi i nawet Włochami. Gorzej jest ze śmiertelnością, choć i tu osiągnięto poprawę o 1/3 w śmiertelności dzieci do 1 roku.

Przyrost jest powodem, że we Francji spadło zainteresowanie dla imigracji. Wynosiła ona w ubiegłych 7 latach zaledwie pół miliona, z czego przypada 330.000 na robotników z krajów europejskich i ich rodziny, 40.000 na byłych jeńców niemieckich, którzy pozostali we Francji, i 100.000 na przybyszów z francuskich ziem zamorskich, głównie z Algieru.

Zmianie ulega skład ludności. Obecnie jest więcej dzieci i ludzi starych; ci ostatni absorbują ponad 10 proc. dochodu narodowego. Jeśli jednak przyrost utrzyma się, demograficzna struktura Francji ulegnie wyrównaniu i nieproduktywna część ludności spadnie do odsetku, istniejącego w innych krajach Zachodniej Europy.

POLACY W ŚWIECIE

POLACY W WINNIPEGU

Według ostatniego spisu ludności kanadyjskie miasto Winnipeg liczy 235 tysięcy mieszkańców bez gmin podmiejskich. Na pierwszym miejscu (119 tysięcy) znajdują się mieszkańcy pochodzący z wysp brytyjskich, drugie oraz trzecie zajmują Ukraińcy (39 tysięcy) i Niemcy (17 tysięcy). Polska grupa etniczna wynosi 14 tysięcy. Z kolei idą Żydzi, Włosi, Francuzi, Skandynawowie, Holendrzy i Rosjanie.

ROLICKI REKLAMA

Pittsburg pozazdrościł Nowemu Jorkowi reklam świetlnych na Times Square podających olbrzymimi literami ostatnie wiadomości i stawia u siebie w śródmieściu dwie takie reklamy. Budową zajmuje się Polak — Jerzy Rolicky z Nowego Jorku.

127 RAN

Marynarz Stanley Makowicz uległ wypadkowi samochodowemu w Puerto Rico. Ciężarówka, którą jechał uderzyła w drzewo. Siłą rozpędu został on wyrzucony przez przednią szybę i odłamki szkła tak mu pocięły twarz, że musiano zszywać rany w 127 miejscach. Dwóch innych marynarzy zginęło na miejscu, rannych jest dziesięciu.

ZJAZD STOWARZYSZENIA WETERANÓW W NIEMCZECH

W Monachium odbył się zjazd kół Stowarzyszenia Weteranów Polskich (nazwa SPK w amerykańskiej okupacji Niemiec). Prezesem nowego zarządu wybrano ponownie dr. T. Zgalńskiego. W zjeździe wzięli udział delegaci kół Amberg, Augsburg, Feldmoching, Gauting, Muenchen i Oberpfaffenhofen oraz delegaci ośrodków Ingolstadt, Murnau Neubiberg i Regensburg. Przewodniczył zjazdowi redaktor A. Czerwiński.

NIXON PRZYJACIELEM POLONII KALIFORNIJSKIEJ

Wybrany podczas krajowej konwencji w Chicago republikańskim kandydatem na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych senator Richard M. Nixon jest długoletnim, wypróbowanym przyjacielem Polonii kalifornijskiej. Jeszcze jako kongresman Nixon wstąpił do oddziału Friends of Poland w Los Angeles. Senator Nixon bierze czynny udział w pracach Friends of Poland jako członek Wydziału Doradczego tej organizacji.

NOTATKI LONDYŃSKIE

PIELGRZYMKA DO CARFIN I DO AYLESFORD

Polska Misja Katolicka w Szkocji przy czynnym współudziale Akcji Katolickiej i organizacji społecznych organizuje w niedzielę dnia 7. września doroczną wielką pielgrzymkę do Carfin. W licznych skupiskach polskich w Szkocji z Edynburgiem i Glasgowem na czele rozpoczęły się już prace przygotowawcze.

Zarząd Oddziału Akcji Katolickiej w Edynburgu wydał w związku z pielgrzymką odezwę, w której apeluje o masowy udział w tej podniosłej uroczystości na intencję powszechnego pokoju opartego o zasady nauki Chrystusa. Odezwa przypomina, że rok 1952 jest rokiem Kongresu Eucharystycznego i że głównym hasłem kongresu w Barcelonie była modlitwa o pokój chrześcijański. Nie mogąc zanieść naszych modłów do Panienki w Częstochowie i do tej, „co w Ostrej świeci Bramie" powinniśmy wszyscy podążyć z pielgrzymką do Carfin na jakby nasz polski Kongres Eucharystyczny.

W wigilię Narodzenia Najświętszej Marii Panny, w dniu 7 września Centrala Sodalicji Mariańskich w Londynie urządza pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Boskiej Szkaplerznej w Aylesford, Kent. Zgłoszenia na pielgrzymkę należy kierować do sekretariatu P. S. M. — 39, rue Fitzjohn's Ave, London, N. W. 3.

DZIESIĘCIOLECIE 4-go POLSKIEGO SZPITALA

Czwarty Polski Szpital w Iscoyd Park obchodził w tych dniach dziesiątą rocznicę istnienia. Założony został on w 1942 roku w Teheranie jako szpital PCK dla ludności cywilnej uratowanej z Sowietów. Przekształcony następnie na 4 Polski Szpitał Wojenny towarzyszył żołnierzowi 2 Korpusu, a wreszcie zawędrował do Anglii. Po demobilizacji szpital przejęło Ministry of Pensions. Przebywa w nim obecnie kilkuset chorych na płuca, w tym wielu inwalidów. Szpital jest bardzo dobrze wyposażony, kierownictwo dba również szczególnie o życie kulturalne pacjentów, chcąc im w miarę możności stworzyć warunki zbliżone do rodzinnego domu.

W związku z 10-leciem administracja szpitala urządziła festyn z udanym bogatym programem. W festynie wzięło udział kilkaset osób, między innymi przybyli wiceminister Ministry of Pensions R. H. Webb i ks. J. Petit biskup Wrexham.

Przed sądem Czytelników

Ks. Kan. Paw. Kajka, Monachium.- Przyzna Pan, że z większą wiarą składać można życzenia pomyślności dziełu po jego szczęśliwym starcie, niż przed jego zaczęciem. A „Słowo Polskie" zaokrągliło swój start do stu numerów, przeto przesyłam swe najgorętsze: Szczęść Boże. Zawsze jednak był tysiąc większy od setki, a ja już tysiąc „Słów Polskich" rozdałem najbiedniejszym rodakom w Monachium. W ich i Polskiego Caritasu w Monachium imieniu wyrażam p. Redaktorowi serdeczne podziękowanie za ten piękny, zwłaszcza, że samorzutny dar.

Życzę Polskiemu Słowu, by się rozrastało przy Bożym błogosławieństwie i docierało pod wszystkie polskie tułacze strzechy.

J. G. Lidingoe, Szwecja. — W nr. 87 z 13. 8. 52, w dziale „O czym wiedzieć nie zaszkodzi" zauważyłem notatkę o odrzutowcach pasażerskich. W związku z tą notatką muszę stwierdzić, że samolot pasażerski Bristol „Britannia" jest samolotem o napędzie śmigłowym a nie odrzutowym, jak to Panowie podali. Z tą tylko różnicą, że zastosowano tutaj silniki turbinowe (kombinacja polegająca na połączeniu silnika odrzutowego z turbiną gazową i wykorzystaniu w ten sposób całej siły silnika do napędu śmigła — z braku miejsca nie mogę się wdawac w dokładniejsze wywody). B. O. A. C. posiada już na swych liniach lotniczych samolot podobnego typu, a mianowicie Vickers „Viscount". Poza tym nie „British Overseas Corporation", a „British Overseas Airlines Corp." — B. O. A. C. Tyle o „odrzutowcach".

W innym znów numerze, w tym samym dziale była zamieszczona notatka o zużywaniu paliwa przez nowoczesne samoloty wielosilnikowe. Zostało wymienionych kilka typów samolotów, między innymi Douglas DC-3 „Skymaster" (?/. Spieszę więc wyjaśnić ,że Douglas DC-3 jest samolotem 2-silnikowym, popularnie zwanym „Dakotą", a natomiast 4-silnikowy „Skymaster" nosi oznaczenie fabryczne Douglas DC-4.

Pomijając powyższe błędy pragnę stwierdzić, że dział „O czym wiedzieć nie zaszkodzi" jest dobrze redagowany, zalecałbym jednak większą ostrożnosc w zamieszczaniu danych z dziedziny techniki itp.

Polonia we Francji

IVION.

Święto Żołnierza i 20-lecie Koła Rez. i B. Wojsk. rozpoczęto pochodem pod przewodnictwem p. Wiatrowskiego, z udziałem 2 orkiestr : „Wesoły Tułacz" i „Echo" i pocztu 21 sztandarów. Mszę św. celebrował ks. dr. Grzelczak, wygłaszając podniosłe kazanie do kombatantów. Pod przewodnictwem ks. Roji pięknie wykonało śpiewy Koło KSMP z La Clarence. Po Mszy św. udano się w pochodzie pod pomnik poległych, gdzie złożono wieniec o barwach polskich.

Popołudniową uroczystość otworzył prezes p. Mróz, witając gości w osobach pp. : M. Bouchandon, mera Divion, Podvin — przedstawiciela komisarza, ks. Roja i W. Delimata, Szambelańczyka — prezesa Zjednoczenia Katolickiego, Andrzejczaka — sekretarza Związku, prezesa Okr. I-go Rez. i b. Wojsk. Kułtoniaka, sekretarza Okr. I-go — Wacławskiego i przedstawiciela „Narodowca" oraz delegacji Kół Rez. i b. Wojsk. z Marles-les-Mines, La Clarence, Calonne-Ricouart, Houdain, Bruay-en-Artois oraz miejscowe Towarzystwa : „Obrońców Ojczyzny". Sokoła, Bractw Kurkowych, P.O.W.N. i Tow. Św. Barbary. Potem nastąpiły przemówienia. Mer p. Bouchandon, szczery przyjaciel Polaków, w serdecznych słowach streścił doniosłość uroczystości i wspomniał o zasługach kombatantów wobec Francji. P. Wacławski złożył życzenia Kołu Divion, wzywając do dalszej, wytrwałej pracy. Wreszcie pp. Szambelańczyk i Mróz w zastępstwie prezesa K.T.M., w gorących słowach złożyli swe życzenia Kołu.

Po przemówieniach sekretarz Koła odczytał kronikę 20-letniej pracy Koła. Do września 1939 r. Koło brało udział we wszystkich świętach narodowych i religijnych. Koło powołane na nowo do życia w roku 1945 pracuje bardzo żywo.

W czasie akademii Koło K.S.M.P. z La Clarence pod kierownictwem niestrudzonego ks. Roja, odegrało sztukę teatralną pt. „Sztandar 4-go Pułku Legii Nadwiślańskiej" i humoreskę „Jankiel swatem", za które publiczność dziękowała rzęsistymi oklaskami. Udatne wykonanie obu sztuk należy zawdzięczać ofiarnemu ich przygotowaniu przez pp. : Stępniewską i Drzewieckiego. Mir.

URAN i LATAJĄCE SPODKI

(KORESPONDENCJA Z KANADY)

Na początku sierpnia prawie całym Montrealem wstrząsnął tajemniczy wybuch. Jedni sądzili, że to trzęsienie ziemi, inni — że wyleciał w powietrze wielki skład amunicji. Policja i straż ogniowa otrzymały tysiące niespokojnych zapytań, nie umiały jednak nic na razie wyjaśnić. Najlepsze jest to, że nic nie wyjaśniono do dziś. Wprost, jakby wybuch przyszedł z nieba. Poszukiwania i na tej niebieskiej drodze — zawiodły. W ogóle nikt nic nie wiedział, ale wszyscy słyszeli i to dobrze, ludzie powybiegali nawet z przerażenia z domów. Więc co? Czynniki kompetentne milczą zawstydzone swą ignorancją, ale ludzie gubią się w domysłach i skłonni są do najbardziej fantastycznych przypuszczeń. Nawet rozgrywki „base-ballu" zeszły na drugi plan.

Tym chciwiej czyta się codzienne niemal wiadomości o tym, że gdzieś znowu na świecie widziano latające talerzyki. Kanadyjczycy nie wiedzieli, czy cieszyć się, czy martwić, że tajemnicze zjawiska do nich jeszcze nie zawitały. Co prawda była już sensacja. Z miasteczka Brockville, 200 kilometrów od Montrealu, doszła elektryzująca wieść, że pewnego wieczoru pojawiła się na niebie ognista kula nie-kula, sunąca wahadłowym ruchem. Wszystko co żyje podbiegało do okien lub wyszło na ulice, restauracje opustoszały, w kinach pozostali tylko zakochani. Talerzyk oddalał się majestatycznie, wreszcie znikł. Dopiero po paru tygodniach wyjaśniło się, że był to balon stratosferyczny, puszczony przez Instytut Fizyczny Uniwersytetu monrealskiego dla fotografowania promieni kosmicznych. Rozterkę powiększyło głośne oświadczenie teologów amerykańskich, że doktryna katolicka nie odrzuca możliwości istnienia istot rozumnych na innych planetach. Prasa brukowa robi sensację z tej części oświadczenia, które mówi, że mogłyby to być istoty o cechach nadprzyrodzonych, dobrych albo złych. Ponieważ ta druga ewentualność jest dla niektórych zdegenerowanych pismaków o wiele smakowitsza, niż najpiękniejsza seria wyrafinowanych morderstw, przeto łączy się skąpliwie ową hipotezę demonów z latającymi spodkami. Być może, że dziekan teologii z Waszyngtonu, pisząc zbyt szczerze o teoretycznych możliwościach postąpił nieroztropnie jak człowiek, który rzuca perły naukowych hipotez przed wieprze sensacji. Otóż ewentualne rozpoznawanie naszej ziemi przez ciekawskich z daleka bynajmniej nie musi świadczyć o ich nadprzyrodzonych właściwościach. Nawet skądinąd wcale nie tak inteligentne stworzenia boskie, jak ludzie, kombinują już rakiety czy inne pojazdy przestrzenne, kierowane i kontrolowane na odległość.

TLEN NA NEPTUNIE I URANIE.

Fizycy kanadyjscy, z G. Hersbergiem — szefem sekcji fizyki Kanadyjskiego Ośrodka Badań, przeprowadzili doświadczenie wskazujące na to, że w atmosferze planet Uran i Neptun znajduje się tlen, co dotychczas uchodziło za conajmniej niepewne. Uczeni wzięli stalowy cylinder, zamknięty z jednej strony, z drugiej zaś opatrzony dwoma okienkami z kwarcu. Cylinder napełniono tlenem pod ciśnieniem 700 atmosfer, następnie ochłodzono przez zanurzenie w płynnym powietrzu do temperatury minus 195 stopni Celsjusza. Teraz przez jedno z okienek puszczono snop światła z reflektora samochodowego. Światło, po odbiciu się w skomplikowanym systemie luster wewnątrz cylindra i po przebyciu około 80 metrów, wracało przez drugie okienko, gdzie czekał na nie spektroskop. Otrzymane widmo odpowiadało dokładnie promieniom, jakie spektroskopy astronomów odbierają z planet Neptun i Uran. A gdzie jest tlen ,tam może istnieć życie.

...I URAN NA ZIEMI.

Na razie jednak metal uran, tak potrzebny w produkcji bomb atomowych, sprawia niektórym szczęśliwcom wiele przyjemności. W kanadyjskiej prowincji Alberta odkryto bogate złoża uranu, na północ od Saskatchewan. Rozpoczął się wyścig na parcele, przy którym bledną rzekomo a raczej stygną wszystkie gorączki złota. Zawładnięcie uranodajnym skrawkiem ziemi czyni właściciela bogaczem o wiele pewniej, niż nawet kontrabanda amerykańskich papierosów. Wszystko, co żyje w okolicy, popędziło w bezludną dotąd puszczę nad jeziorem Athabaska. Najbliższe miasteczka, Goldfields i Uranium City (gdzie już poprzednio odkryto cenny metal), opustoszały w mgnieniu oka. Nawet gospodynie rzuciły fartuchy i chwytając łopatę, czy pogrzebacz, pobiegły za swymi mężami. Nawet fryzjer miasteczka pokłusował z brzytwą w ręku, pozostawiając na fotelu do połowy ogolonego klienta.

KRAJ KONTRASTÓW.

Cywilizacja i natura żyją w Kanadzie za pan brat, mocno ze sobą splątane i bardzo siebie bliskie. Montreal jest olbrzymim miastem, co można poznać choćby po istnieniu paru dziesiątków organizacji polskich. Ale wystarczy odjechać od Montrealu o 50 klm., by znaleźć się w autentycznej dziewiczej puszczy, pozbawionej wszelkich osiedli i linii komunikacyjnych, gdze buszują śmierdziele (skunksy), gdzie można polować na sarny, niedźwiedzie o łosie. Skunsów jest coprawda więcej niż łosi.

Ottawa, stolica Kanady, leży w bardziej cywilizowanej okolicy, ale ma też swoje radości. Minister skarbu Abbott oświadczył właśnie, że za rok 1951 - 1952 dochody państwa są o 248 milionów dolarów wyższe, niż wydatki. W Albercie, gdzie prócz uranu całą parą idzie eksploatacja fantastycznie obfitych źródeł naftowych, mówi się o możliwości zniesienia wszelkich w ogóle podatków.

Z Polaków nikt chyba jeszcze do wielkiego bogactwa nie doszedł. Regularny i ładny dochód ma jednak mistrz zapasów wolno-amerykańskich, Władek Kowalski z Detroit, nazywany tutaj „polskim Goliatem". Władek jest już urodzony w Ameryce, ale nie wstydzi się swego pochodzenia i ku chwale polskiego imienia wyłamuje skutecznie ręce, wykręca nogi i gruchocze żebra swym biednym rywalom. Jaka szkoda, że dla uregulowania naszych nieporozumień z Rosią nie możemy postawić na ringu Władka ze Stalinem...

SAN.

KARDYNAŁ GERLIER SKŁADA HOŁD ROBOTNIKOM

W czasie pogrzebu sześciu ofiar strasznej katastrofy w fabryce sztucznego jedwabiu w Izieux koło St. Etienne miejscowy proboszcz odczytał list J. Em. ks. kardynała Gerlier, prymasa Galii, w którym kardynał składa hołd robotnikom, którzy padli jako ofiary codziennej pracy. „Oby ta katastrofa — pisze kardynał — zbliżyła nas po bratersku we wspólnym bólu i przypomniała prosty, ale wielki heroizm naszej warstwy robotniczej".

Listy do Redakcji

PODEJRZANE PRAKTYKI

W ostatnich czasach, gdy byłem w kilkunastu miejscowościach w Lancashire i w Yorkshire, rozmawiając z przygodnie napotkanymi Polakami i poruszając tematy polityczne i społeczne, zdążyłem się zorientować, że wśród naszego wychodźtwa jakieś nieznane czynniki robią planową robotę. Chodzi bowiem o stosunek do zagadnienia przyszłej Armii Polskiej, jak również do projektów domniemanej „federacji europejskiej".

A oto kilka wypowiedzi, których wątek sięga napewno głębiej i dalej niż ich niby naiwność.

„W przyszłej wojnie w sprawach polskich decydować nic nie możemy gdyż wszystko zależeć będzie od Ameryki"

„Musimy dojść do porozumienia z Niemcami, gdyż mamy narazie wspólnego wroga do zwalczania".

„Narody przestały istnieć, granice etnograficzne i geograficzne stopniowo się zacierają".

„Przyszłość nasza w oparciu o stany Europy na wzór U.S."

W wielu wypadkach powoływano się na polskich federalistów. Byłoby wskazanym, aby któryś z naszych publicystów napisał dostępny, jeśli chodzi o treść, artykuł na łamach „Słowa Polskiego", poruszając te tematy.

(Nazwisko i adres znane redakcji)
W. Brytania

MIESIĄC INWALIDY

15. VIII. — 17. IX.

SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI:

1. **Wpłać jednorazową ofiarę na Polski Związek Inwalidów Wojennych zwykłym mandatem albo na konto pocztowe: Paris C/C 791393 (Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfroi, Paris 11).**
2. **Zapisz się na członka wspierającego tego Związku (Składka miesięczna 100 fr., roczna 1.000 fr.).**
3. **Kup znaczek za 50 fr. w jednej z polskich, niepodległościowych organizacji społecznych — na pomoc dla inwalidów wojennych polskich.**

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

15

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy udaje się do Krakowa, aby stamtąd odbyć podróż do Pragi. Zatrzymuje się na noc w Wadowicach w mieszkaniu kolejarza, który ma mu ułatwić dojazd do Cieszyna.

Czesław zerwał się z łóżka, zapalił świecę i zaczął się szybko ubierać. W kilka minut później był już gotowy do drogi. Czuł się dziwnie rześki i wypoczęty.

Gdy wszedł do kuchni, zastał tam syna gospodarza i jakąś starszą kobietę, o zmęczonej twarzy i błyszczących, rozgorączkowanych oczach. Przywitała go uśmiechem.

— Niech pan się napije gorącej herbaty, bo na dworze zimno. Mamy czas... Jak wyjdziemy za dziesięć minut, to także zdążymy.

Kapitan przywitał się, usiadł przy stole i zabrał się do śniadania. Od czasu do czasu spoglądał na zegar, wiszący na ścianie.

— Często pani jeździ do Cieszyna? — zwrócił się do swej towarzyszki podróży.

— Czasem raz, czasem dwa razy w tygodniu. W domu człowiek nic nie wysiedzi. Trzeba z czegoś żyć — dodała w formie wyjaśnienia.

— Handluje pani?

Kobiecina wzruszyła lekko ramionami.

— Co to dzisiaj za handel?... Koszyczek jaj, parę metrów płótna...

— Na granicy ostra kontrola?

— Wszystko zależy od dnia. Czasem wystarczy byle jaki papierek i odrazu puszczą, czasem zaś, jak stoi na moście «nieznajomy», to najlepsze przepustki nie pomogą. Trza iść do komendanta i tam się dopiero tłumaczyć.

Informacje te były ważne.

— Zna pani osobiście strażników, którzy pilnują mostu?

— Dawniej znałam wszystkich, ale teraz ciągle ich zmieniają. Najgorsi są ci, którzy między sobą gadają po kacapsku. Takie nieużyte, że nawet odezwać się do siebie nie pozwolą. Ale, niech się pan niczego nie boi. Ja wiem kiedy trza iść, dam panu znać i wtedy pan przejdzie.

Czesław skwitował obietnicę życzliwym uśmiechem i po chwili znowu badał.

— Dużo jest w Cieszynie wojska sowieckiego?

— Dawniej było więcej... Ostatnio, to tylko komenda została. Ale u nich nic nie wiadomo. Jak zajedziemy, to może okazać się, że z powrotem jest to robactwo... — Powiedziawszy to spojrzała ne zegar.

Po chwili wyszli z domu i raźnym krokiem szli ulicami uśpionego miasteczka. W mgle, tu i ówdzie mdłym światłem majaczyły latarnie.

Po drodze nie spotkali ani jednego przechodnia. Dopiero na placu, przed dworcem kolejowym, stali jacyś ludzie i półgłosem rozmawiali ze sobę.

Gdy weszli do budynku, okazało się, że poczekalnia była przepełniona. Tłum pasażerów czekał na zapowiedziany pociąg.

— Niech pan da pieniądze, to kupię bilet — odezwała się przyciszonym głosem towarzyszka Czesława. — Mam tu znajomego w kasie a więc dostanę poza kolejką.

W kilka minut później, zaopatrzeni w bilety, wydostali się na peron. — Dzień zapowiadał się ładny. Na wschodzie niebo wyraźnie pojaśniało, z mroku zaczęły wyłaniać się kształty budynków i drzew.

— Przyszliśmy za wcześnie — niezadowolonym tonem zauważyła kobiecina. — Jeszcze piętnaście minut do odejścia pociągu.

Czesław nie narzekał, oparł się o jakąś poręcz i bezwiednie wpatrywał się w coraz wyraźniej rysujące się na horyzoncie kontury gór. Odbiegł myślami daleko. — Rozpoczynam drugi etap mojej podróży — uświadomił sobie. — Dotychczas wszystko wygląda jak sielanka, ale co będzie dalej? Cieszyn? Przejście granicy? A potem Praga? Nagle przypomniał sobie, że w tej wędrówce ma mu towarzyszyć Kudlik. Już samo brzmienie tego nazwiska wywołało w nim jakąś nieokreśloną niechęć. — Co za pomysły ma czasem Molenda? — irytował się w duchu. — Antypatyczny towarzysz i jeszcze w dodatku nie zupełnie pewny... Kula u nogi i nic więcej

Gdzieś, jeszcze bardzo daleko słychać było charakterystyczny szum pociągu. Odbite echo od gór podwajało odgłosy.

— Dojeżdża do sąsiedniej stacji — informowała stojąca obok niego kobiecina. — Za pięć minut będziemy już siadali...

Czesław wyraźnie stracił humor. Teraz dopiero zrozumiał, jak bardzo nie lubi Kudlika. Żałował tylko, że w rozmowie z pułkownikiem nie postawił sprawy jasno. Mógł powiedzieć przecież, że nie chce jechać z tym człowiekiem, że nie czuje do niego sympatii i w związku z tym prosi o zmianę decyzji. Molenda na pewno by to zrozumiał...

Pasażerowie coraz tłumniej wychodzili na peron. Na blado seledynowym niebie ani jednej chmurki.

W wąwozie, biegnącym wzdłuż gór, ukazały się kłęby białej pary, a następnie wydłużyły się w wijącą się wstęgę. Pociąg huczał coraz głośniej, zatoczył szeroki łuk, znowu skręcił i wreszcie wtoczył się na stację.

XIV.

Dojeżdżali do Bielska.

— Czy pan ma dobre papiery, czy takie, których lepiej nie pokazywać? — zapytała szeptem Czesława jego towarzyszka podróży.

— Czy ja wiem... raczej dobre. A dlaczego pani o to pyta? — zaciekawił się kapitan.

— Bo tu stacja niedobra... Musimy się przesiadać, a te gady czasem lubią podejść do człowieka.

Kobiecina przysunęła się jeszcze bliżej.

— Ja panu coś powiem — szepnęła. — Wysiądę pierwsza, zobaczę jak jest, a pan dopiero za mną.

Czesława zaczęła wzruszać troskliwość tej kobiety.

— Niech się pani nie boi o mnie — uspakajał ją. — Już mnie kilkakrotnie legitymowano i jak dotąd nic mi się złego nie stało.

— Dziesięć razy się uda, a jedenasty raz człowiek popadnie — westchnęła, kiwając głową.

Kapitan otworzył okno i wyjrzał. Już z daleka czernił się na peronie tłum czekających ludzi. Zauważył jeszcze, że wśród pasażerów rozsiane były liczne grupki sowieckich żołnierzy.

Jeszcze chwila i dał się słyszeć zgrzyt hamulców. Trzeba było wysiadać.

Gdy tylko znaleźli się na peronie, odrazu wmieszali się w tłum, i razem z nim zaczęli posuwać się w kierunku wyjścia. Gwar, zewsząd nawoływania się i krzyki.

— Niech się pani trzyma mnie, bo inaczej się pogubimy — zauważył Czesław.

Nagle poczuł ze zdziwieniem, że ktoś chwyta go za ramię. Instynktownie odwrócił się. Jakiś młody chłopak stał za nim i impertynencko patrzał mu w oczy.

— Obywatel pozwoli na chwileczkę — odezwał się ostrym, urzędowym tonem.

— A o co chodzi? Kto pan jest? — udawał, że nie zrozumiał wezwania.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Bridżowa reforma ONZ

Nikomu, kto gra w bridża, nie jest obce nazwisko Ely Culbertsona, autora „sytemu", który rozszedł się po świecie w 3 milionach egzemplarzy i przyniósł znakomitemu teoretykowi bridża obok popularności odpowiednią ilość dolarów.

Jest on synem Szkota i Rosjanki Podczas gdy ojciec pracował w kaukaskim zagłębiu naftowym, syn jako 16-letni gimnazjalista brał udział w rewolucji 1905 r. Był nawet w rosyjskim więzieniu, z którego z trudem wyciągnął go ojciec i wysłał do Ameryki, gdzie potoczyła się dalsza jego kariera.

Ale Culbertsonowi nie wystarcza bridż. Pragnie on również uszczęśliwić świat innymi reformami i przybył specjalnie do Europy, aby głosić swój program. Przewiduje on zniesienie w ONZ prawa veta i wyposażenie tej organizacji w potężne siły policyjne — z Rosją sowiecką lub bez niej. Rosja jednak powinna się zgodzić, ponieważ równoczesne powszechne rozbrojenie zagwarantuje bezpieczeństwo jej granic.

Wydaje się wątpliwe, czy Ely Culbertson powtórzy swój bridżowy sukces w dziedzinie wielkiej polityki

Jak przekona O.N.Z., że można żyć bez sowieckiej... kontry?

Bo to, że Rosja powinna się też rozbroić — zapewnie wytłumaczy Stalinowi osobiście i tak skutecznie, że usłyszy odeń utęsknione „Pas".

POKWIK

W PUSZCZY KANADYJSKIEJ

Życie w lesie obfituje czasem w kłopotliwe niespodzianki. Przekonał się o tym na własnej skórze pewien dentysta amerykański, bawiący na wakacjach w głębi puszczy quebeckiej w Kanadzie. Miejscowy rybak został ciężko ranny w ramię śrubą motorówki. Najbliższy lekarz był o setki kilometrów, a krew płynęła obficie z rany długości 20 cm. Dentysta okazał się, na szczęście, amatorem rybołóstwa. Z haczyka sporządził szybko igłę i zszył zgrabnie ranę nylonową żyłką od swej wędki. Jako środek znieczulający użył z powodzeniem whisky i proszków przeciw bólowi głowy. Należy przypuszczać, że nieszczęsny ranny otrzymał te lekarstwa do wewnątrz...

WALKA Z NATURĄ CZY PODDANIĘ SIE JEJ?

Lekarz kanadyjski Selye ze swą teorią o „chorobach przystosowania" nie jest odosobniony w swych poglądach. „Fazy alarmowe", przez jakie przechodzi organizm w walce z chorobą — sprawiają, że być może będziemy raz podawali takie, innym zaś razem wręcz przeciwnie działające leki. Kto wie, czy klasyczna „similia similibus curantur". (Leczymy lekiem, który wywołuje te same objawy co choroba) nie odpowiada temu stanowi organizmu, kiedy falista krzywa jego reakcji przechodzi przez punkt zerowy w środku między szczytami obu faz reakcji alarmowej.

Wzrastająca z dnia na dzień popularność teorii Selyego skłoniła nie jednego biologa lub lekarza do interesujących rozważań. Posłuchajmy wypowiedzi lekarza francuskiego Laborit. Jego zdaniem człowiek wyzwalając się z pod wpływu otoczenia zapłacił za swą wolność ograniczonymi możliwościami przystosowania. Ustawiczne wstrząsy i wahadłowy rytm obu faz alarmowych wprowadza taki zamęt do ludzkiego organizmu, iż z pewnością pogłębia ujemny wpływ czynników szkodliwych. Czy nie możnaby, pyta autor, przez przytłumienie reakcji układu roślinnego zmniejszyć rozmiarów tych wahań i co za tym idzie zwiększyć możliwości przystosowania się człowieka do zmiennych warunków otoczenia ? Francuski lekarz przytacza osiągnięcia, jakie w ostatnich miesiącach notuje francuska medycyna w dziedzinie oziębiania organizmu ludzkiego. Przez unieruchomienie układu roślinnego czyli wegetatywnego możemy obniżyć temperaturę człowieka poniżej normalnej.

Stan ten bynajmniej organizmowi nie szkodzi. Wręcz przeciwnie — sprowadza ustrój do stanu letargicznego, zmniejsza kilkakrotnie jego potrzeby kaloryczne, hamuje procesy spalania i umożliwia życie tkanek przy bardzo małej ilości tlenu w krwi. Jednym słowem organizm sprowadzony jest do stanu snu zwierząt zimujących, owego „vita minima" o minimalnych potrzebach. W ten sposób przy całkowitym bezruchu serca możnaby dokonać na tym organie trudnych i wcale długich operacyj, gdyż zapasy tlenu w krwi zupełnie tkankom wystarczają i nie potrzeba uruchamiać systemu oddychania i krążenia. Ta blokada systemu roślinnego oszczędza siły organizmu. Jakże inaczej zachowuje się ustrój ludzki przy raptowym oziębieniu, jeżeli układ wegetatywny reaguje w swój normalny, burzliwy sposób. Odruchowe drgawki mięśniowe zwiększają procesy spalania, wzmaga się wielokrotnie zapotrzebowanie kaloryczne — organizm się wyczerpuje i zużywa.

CZŁOWIEK WSCHODU PODDAŁ SIĘ NATURZE

„Człowiek zachodu postawił na walkę z naturą, a człowiek wschodu naturze się poddał. To zdanie francuskiego myśliciela tłumaczy lepiej niż cokolwiek różnicę między obu tak różnymi cywilizacjami i z nimi związane następstwa w zakresie nauki, sztuki, filozofji. Kto wie czy w opanowaniu układu roślinnego nie kryje się tajemnica sukcesów uzdrawiaczy Dalekiego Wschodu.

Pamiętamy piękną opowieść, którą Tadeusz Zieliński kończy swą sławną książkę pod tytułem „Świat Antyczny a My". Dwa duchy, patronujący zachodowi Okcydencjusz i wschodowi Oriencjusz wyruszyły różnymi drogami ku jednemu i temu samemu celowi. Pierwszy potykał się i walczył z przeciwnościami, szedł długą i ciernistą drogą i poprzez nadzieje i zawody zapewnił ludzkości postęp. Drugi, widząc przed sobą rozległą równinę usnął i dalej nie ruszył .Tak kończy swą przypowieść polski filolog.

Profesor Zieliński umarł w czasie wojny. Nie wiadomo czy dziś nie napisałby dalszego ciągu swej legendy.

Azja — kontynent, na którym od wieków drzemią najstarsze cywilizacje świata budzi się z krzepiącego snu. Rozważania dotyczą właściwie zagadnień ściśle lekarskich. Doszukiwanie się jakichkolwiek aluzyj — byłoby grubą przesadą.

Dr Zb. Laskowski.

Szybciej niż dźwięk

Z WRAŻEŃ REKORDOWEGO PILOTA

Kapitan John Cunningham był nie tylko najsłynniejszym brytyjskim myśliwcem nocnym podczas ostatniej wojny, ale również ostatnio tym, który „oblatywał" najszybszy myśliwiec brytyjski DP-110. Oto co opowiada:

Latanie z szybkością ponaddźwiękową nie dostarcza żadnych szczególnych wrażeń z chwilą, gdy przełamało się „barierę dźwiękową".

Później pilot ma już normalną pracę i nawet nie odczuwa szybkości, lecąc tak wysoko, że ziemi prawie nie widzi, i nie słysząc nic, ponieważ dźwięk pozostaje w tyle za samolotem.

Pilot ma trudne zadanie tuż przed osiągnięciem szybkości dźwięku (1.196,28 km na godz.) i tuż po nim. Ma bowiem wrażenie, jakby zerwała się burza, która niemiłosiernie rzuca samolotem. Wtedy trzeba wytężyć całą uwagę, by utrzymać maszynę w kierunku, by przebić się przez mur powietrza, którego opór rośnie gwałtownie w miarę wzrostu szybkości. Obecnie trudności te zostały rozwiązane dzięki wynalezieniu aparatu, który wyręcza pilota w jego manewrach stabilizacyjnych.

Cunningham opowiada, że przy szybkości 960 km na gódz. temperatura na skrzydłach samolotu dochodzi skutkiem tarcia powietrza do 36 stopni, przy 1.280 km na godz. do 64 stopni. Nie powoduje to jednak dla aparatu żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ temperatura zewnętrzna wynosi około 40 stopni poniżej zera.

CZARNY PUNKT OBŁĘDU

Sowiecki geniusz wynalazczy wzbogacił się o nową pozycję, tym razem autentyczną i niezagrożoną przez żadne uzurpacje Zachodu. Oto komunistyczna tajna policja we Wschodnich Niemczech posiada obecnie urządzenie, wypróbowane w Moskwie, a ułatwiające wydobycie zeznań od opornych więźniów. Urządzenie jest na pozór proste, ale wiadomo — że właśnie najprostsze pomysły czasem najdłużej czekają na realizatorów.

Krótko mówiąc — jest to cela bez okien, o ścianach, suficie i podłodze pokrytych jaskrawo białym lakierem i tylko na jednej ścianie znajduje się czarny punkt średnicy 10 cm. Jedyną ruchomością w tej celi jest silny reflektor.

Jak stwierdzili sowiecy uczeni, a potwierdziła obecnie niemiecka policja komunistyczna, więzień po kilku godzinach pobytu w takiej celi jest „psychicznie miękki" i skłonny do podpisania wszelkich protokołów.



Reims i Lille prowadzą

Druga niedziela rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi przyniosła wspaniałe zwycięstwo drużyny Reims która pobiła Le Havre 5-0 oraz potwierdzenie dobrej formy Lille (wygrana nad Metzem 3-0) i Marsylii (zwycięstwo nad Stade Francais 3-2). Z innych wyników pewną niespodziankę stanowiła klęska Bordeaux w meczu z Rennes (0-1) oraz dwie rozgrywki nierozstrzygnięte : Roubaix-Nancy, 2-2 i Sochaux-Racing, 3-3. Mistrz ubiegłego sezonu — Nicea — stosunkowo łatwo pobiła Lens 3-1 ; Montpellier zwyciężyło nad St-Etienne, 2-0, a Nimes wygrało z Sete 3-1.

W sensacyjnych zawodach Reims-Le Havre najlepszym graczem na boisku był skrzydłowy ataku Reims — Głowacki, który grał po raz pierwszy w barwach Reims. Dzięki jego inicjatywie i śmiałym atakom, drużyna Reims atakowała prawie bez przerwy. Szczególnie czwarta bramka dla drużyny z Szampanii wynikła z kombinacji Głowacki-Kopaczewski i strzelona w 37-ej minucie, wzbudziła zachwyt publiczności. Bramki dla Reims strzelili : Penverne, Appel (dwie), Kopaczewski i Cicci. Dzięki zwycięstwu Reims wraz z Lille i Marsylią zajmuje pierwsze miejsce w tabeli, mając najlepszy stosunek bramek, 11-2.

W Metzu, w obecności 12 tysięcy widzów, na stadionie St-Symphorien, Lille potwierdziło swą doskonałą formę i udowodniło jeszcze raz, że stanowi w francuskiej piłce nożnej czynnik solidny i dynamiczny. Bramki dla Lille strzelili : Vincent i dwie Lefevre. W ekipie północnej wyróżnili się szczególnie : bramkarz Ruminski i napastnik Vincent, którego fenomenalny przebój w 23-ej minucie, zakończony strzeloną bramką, stanowił najpiękniejszą chwilę zawodów.

Na meczu Marsylia-Stade Francais najlepszym graczem okazał się, jak zwykle, napastnik drużyny portowej Andersson, dzięki któremu Marsylia odniosła zwycięstwo. W Nicei drużyna południowa górowała nad drużyną górniczą z Lens lepszą techniką i przebojowością. Bramki dla Nicei strzelili : Grumellon, Courteaux, Cesari, a dla Lens — Stopyra w 67-ej minucie.

Racing paryski w czasie swej wizyty u Sochaux dopuścił naprzód do tego, że drużyna miejscowa prowadziła 3-0, ponieważ słynny bramkarz Rancinku Vignal został zraniony w trzeciej minucie zawodów i przez znaczny okres czasu był zastąpiony w bramce przez Mustaphę. Gdy wszak że Vignal po zastrzyku nowokainy zdołał wrócić na boisko i zagrać w ataku, Paryżanie przyszli do siebie i przeprowadzili szereg pięknych akcji, doprowadzając do wyrównania. Bramkę wyrównującą dla Racingu strzelił Cisowski w 60-ej minucie.

W ramach rozrywek drugiej ligi najbardziej sensacyjnym było spotkanie Valenciennes z nową drużyną paryską Red Star, zakończone wynikiem remisowym 3-3. Drużynie Valenciennes udało się wyrównać w ostatniej minucie gry, dzięki strzałowi Zboralskiego, który jest powszechnie chwalony przez prasę sportową. Z innych rozgrywek tej ligi trzeba wymienić wysokie zwycięstwo Besancon nad CAP (paryskim) 7-0, oraz wygraną w Strasburgu nad Ales, 4-0. Grenoble zwyciężyła Nantes 2-0, a Lyon pobił Tulon 2-1.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE FRANCJI

Na odbytych 31 sierpnia w basenie Tourelles w Paryżu mistrzostwach pływackich Francji, najciekawszym spotkaniem był wyścig na 100 m., wygrany o dłoń przez znanego szampiona Alex Jany nad Eminente, w czasie 58" 5. Szampion olimpijski Boiteux był trzeci z kolei. Natomiast za równo 200 m. jak 400 m. wygrał stosunkowo lekko Boiteux. Wyścig 1.500 m. zakończył się zwycięstwem Bernardo, a 100 m. na wznak, Bozon i 200 m. stylem klasycznym, Lusien. Sztafetę 4 x 200 wygrał klub TOEC z Tuluzy, dzięki znakominej formie Boiteux.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA

Mistrzostwa kolarskie świata na stadionie Parc des Princes w Paryżu zakończyły się zwycięstwem Szwajcara Oscara Plattner, przed Senffleben (Francja) i Derksen (Holandia). Mistrzostwa amatorskie, które odbywały się równocześnie, stały się sukcesem kolarzy włoskich, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Pierwszy, Sacchi, drugie, Morettini. Na trzecim miejscu uplasował się Anglik Peacock.

W biegu za motocyklem zwyciężył Verschueren (Belgia), Niemiec Lochmann i Francuz Lemoine zajęli drugie i trzecie miejsce. Niespodzianką mistrzostw było wczesne wyeliminowanie Anglika Harrisa, który przez trzy lata dzierżył prym wśród zawodowych kolarzy świata.

NA KORTACH TENISOWACH ŚWIATA

Sensacją mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych, które odbywają się obecnie w Forest Hills, było wycofanie się jednego z faworytów i najlepszych tenisistów świata, Australijczyka Mac Gregora. Mac Gregor nie ukończył nawet swojego pierwszego meczu. Jak donoszą reporterzy sportowi, cierpiał on od dłuższego czasu na naderwanie mięśni żołądka. Stan jego pogorszył się do tego stopnia, że był zmuszony serwować z dołu.

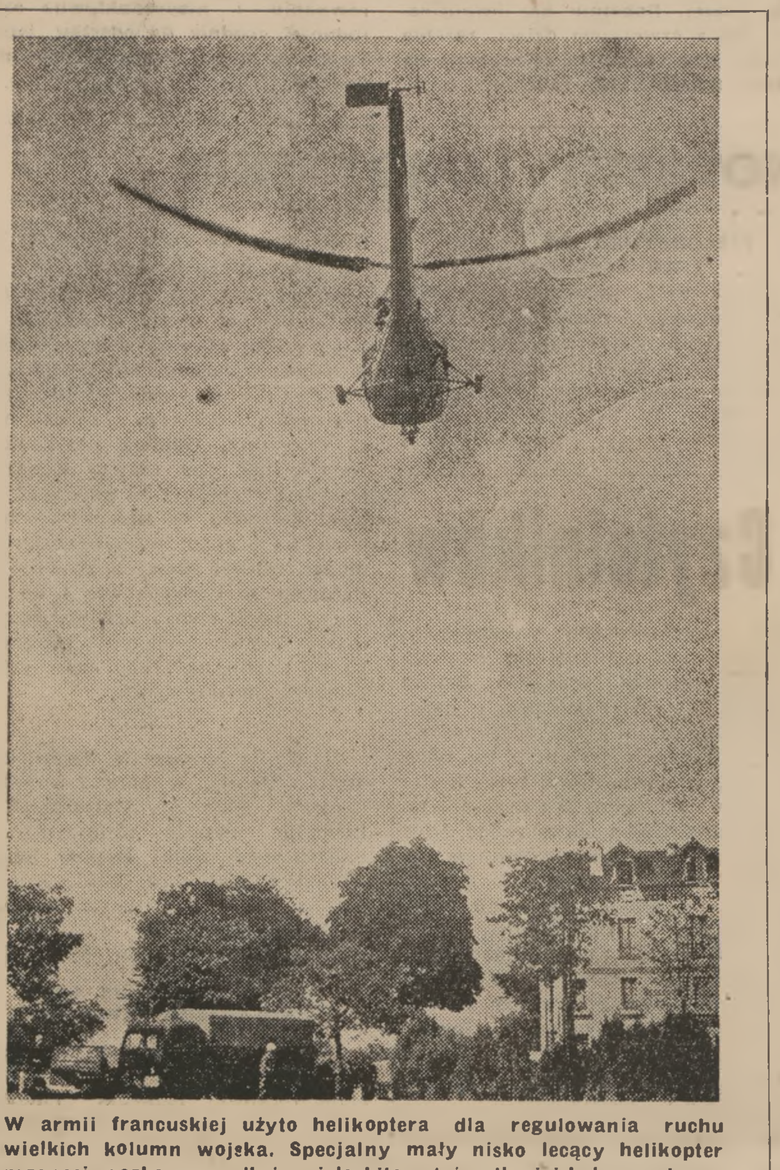
Pozostali faworyci Seixas, Sedgman Savitt, Flam i Rose odnieśli zwycięstwa w swych spotkaniach bez większego wysiłku. Spośród tenisistów europejskich biorących udział w mistrzostwach, przeszli do następnej rundy : Belg Washer, Anglik Barrett oraz Belg Brichant. Wśród zwycięzców drugiej rundy znajduje się również młodziutki Australijczyk Hoat, któremu znawcy tenisowi wróżą ogromną przyszłość.

Zawcześnie jest jeszcze na przewidywania, kto zostanie tegorocznym mistrzem Stanów Zjednoczonych. Sądząc jednak po formie w pierwszych dniach rozgrywek wydaje się, że finalistami będą : Seixas i Sedgman. Ten pierwszy gra znacznie lepiej niż we wszystkich tegorocznych turniejach.

Jarosław Drobny zdobył tenisowe mistrzostwo Dolomitów (Włochy), zwyciężając w finale Sturgessa, 6-4, 6-1, 6-2.

JESZCZE JEDEN EGIPCJANIN PRZEPŁYWA LA MANCHE

35-letni Saig el Arabi, urzędnik egipski, przepłynął kanał La Manche z Anglii do Francji, w czasie 17 godz. 42 minuty. Jest on jednym z niewielu pływaków, którzy przepłynęli La Manche w obydwie strony.



W armii francuskiej użyto helikoptera dla regulowania ruchu wielkich kolumn wojska. Specjalny mały nisko lecący helikopter przenosi rozkazy wzdłuż wiele kilometrów długiej kolumny i pozwala na manewrowanie poszczególnymi jej członami.

WYPADKI DNIA

65 OSÓB OSKARŻONYCH O NIELEGALNY HANDEL ZŁOTEM

Trybunał federalny oskarżył 65 osób o nielegalny handel złotem na ogólną sumę 500 milionów dolarów. Złotnicy zakupywali złoto po cenie ustalonej w Ameryce na 35 dolarów za uncję, a sprzedawali je w Belgii, Holandii i innych krajach europejskich, gdzie cena była dwukrotnie wyższa. Na kontynencie za uzyskaną w ten sposób gotówką zakupywali bryjanty i drogie kamienie i przemycali je do Stanów. Czynili to w pomysłowy sposób, bo celnicy m. i. znaleźli zderzak samochodowy sporządzony z szczerego złota i pomalowany na kolor wozu. Inny przemytnik wiózł dwa kg. złota, ukryte w salami, lub posiadał laskę ze złota, odpowiednio pomalowaną. Złoto przemycano w walizkach o podwójnym dnie lub też w lalkach, których rączki i nóżki wykonane były ze złota. Wśród 65 przemytników znajduje się sporo znanych osobistości ze świata jubilerskiego i złotniczego z Nowego Jorku i innych wielkich miast. Grozi im kara od 5 do 100 lat więzienia i grzywna od 10 tysięcy do 200 tysięcy dolarów.

AUTOBUS ZAPALIŁ SIĘ

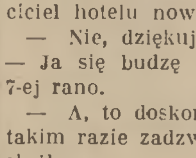
Z Chile donoszą, że w autobusie, w którym znajdowało się 30 pasażerów wybuchł pożar. 10 podróżnych spaliło się żywcem a wielu odniosło dotkliwe poparzenia.

PACJENTA Z NOŻEM W SERCU PRZYWRÓCONO DO ŻYCIA

Czternastoletni chłopiec W. Schaeffer wbił sobie podczas zabawy zardzewiały nóż w serce. Chłopca przywieziono do szpitala w Celle (Saksonia) gdzie przystąpiono do natychmiastowej operacji i stwierdzono, że ostrze noża dotknęło komory sercowej. W czasie zabiegu serce przestało bić, wobec czego chirurg zastosował masaż i po dwu minutach przywrócił chłopca do życia. Chłopiec po odzyskaniu przytomnosci rozmawiał bez trudności z rodzicami.

POŻAR W PRZETWÓRNI TYTONIOWEJ

W dużej przetwórni tytoniowej w Smyrnie wybuchł gwałtowny pożar, który strawił doszczętnie wszystkie budynki. Pożar rozszerzył się tak szybko, że 16 osób zginęło w płomieniach, 27 odniosło ciężkie poparzenia a 100 doznało lżejszych obrażeń.



Dowcipy z brodą

W MAŁYM HOTELU.

— Czy pan sobie życzy, by pana zbudzono jutro rano ? — pyta właściciel hotelu nowoprzybyłego gościa.

— Nie, dziękuj — powiada gość. — Ja się budzę sam punktualnie o 7-ej rano.

— A, to doskonale ! Niech pan w takim razie zadzwoni i zbudzi naszą służbę.

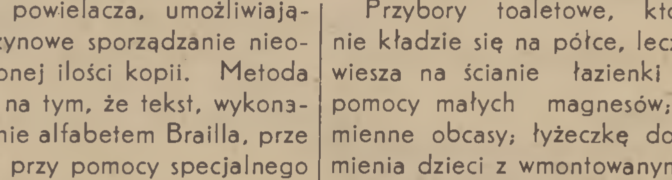
DLACZEGO

Pastor przygotowuje sobie niedzielne kazanie, a jego mały synek przypatruje się uważnie pracy ojca.

— Tatusiu, czy ci Bozia dyktuje to wszystko, co ty masz powiedzieć?

— Naturalnie synku.

— To dlaczego tyle z tego skreślasz ?



Fortuna w znaczku

Brązowy znaczek pocztowy wydany w lutym 1839 roku wartości 1 kreuzera i znaleziony niedawno w miejscowości Spittal w Karyntii uznany został za najstarszy znaczek pocztowy świata. Znajduje się on w rękach angielskich i pewien anonimowy nabywca złożył u notariusza 10 tysięcy szylingów australijskich zadatku, pertraktując o ostateczną cenę, która ma wynosić 50 tys. dolarów.

W Klagenfurcie krążą pogłoski, że znaczek ma być ofiarowany królowej Elżbiecie w dniu jej koronacji.

Pismo dla ociemniałych na powielaczu

Dotychczas każdy egzemplarz pism dla ociemniałych, opartych na systemie Brailla, musiano wykonywać oddzielnie, jak średniowieczne rękopisy. Obecnie, dzięki wynalazkowi brytyjskiemu nastąpi w tej dziedzinie rewolucja.

Oto zbudowano aparat, w zasadzie będący modyfikacją popularnego powielacza, umożliwiający maszynowe sporządzanie nieograniczonej ilości kopii. Metoda polega na tym, że tekst, wykonany ręcznie alfabetem Brailla, przenosi się przy pomocy specjalnego urządzenia elektronowego na matrycę, którą umieszcza się w powielaczu. Przez otwory w matrycy spływa na papier (który można wykorzystać z obu stron) płynna masa ze sztucznej żywicy, która zasychając tworzy na papierze wypukłe pukty. Punkty te można palcami jeszcze łatwiej namacać, niż przy dotychczasowym systemie.

Od tego wynalazku jest otwarta droga do dalszego kroku naprzód — drukarskiej maszyny dla ociemniałych.

Epokowe wynalazki

Na wystawie nowych wynalazków w Kolonii spotkać można m. in. następujące przedmioty:

Przybory toaletowe, których nie kładzie się na półce, lecz zawiesza na ścianie łazienki przy pomocy małych magnesów; wymienne obcasy; łyżeczkę do karmienia dzieci z wmontowanym termometrem; rower ze światłem zapalającym się przy hamowaniu i wskazówką na zmianę kierunku; elektryczny przyrząd do zabijania much; palnik, z którego gaz uchodzi tylko przy palącym się płomieniu itd.

Zawodowe pierścienie w Szwecji

Mało ludzi, poza tymi, którzy byli w Szwecji, wie, że istnieje tam obecnie 364 typów pierścieni noszonych przez mężczyzn zależnie od zawodu. I tak np. lekarz nosi pierścień z laską i wężem Eskulapa, adwokat z wieńcem laurowym, profesor szkoły wyższej z liściem dębowym, stolarz z toporem wśród listków akacji, kominiarz z wyrytą szczotką kominiarską i td.

Moda ta pojawiła się przed 80 laty, gdy absolwentom politechniki zaczęto dawać złote pierścienie z liśćmi laurowymi, i objęła z biegiem lat inne zawody.

Nowe zelówki za 15 minut

W Szwajcarii opatentowano aparat, który w ciągu 15 minut przykleja nowe zelówki przy pomocy promieni ultraczerwonych. Następnie umieszcza się je na 10 minut pod prasą i «żadna siła» ich nie oderwie. Ten sam aparat umożliwia w ciągu 3 minut zdjęcie starej zelówki.

Aparat kosztuje zaledwie 7 tysięcy franków francuskich.

Telewizja w walizce

W Ameryce zbudowano nowy przenośny aparat do robienia i nadawania zdjęć telewizyjnych. Waży on zaledwie 24 kg i zasilany jest z baterii, niesionej na plecach. Zasięg nadawczy aparatu wynosi 1,6 km.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SPOSÓB NA OSTRY KOCIOKWIK

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : **Dr M. Trusz,** 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723-24. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.**

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48 **Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.**

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.**

AUSTRIA : Kazimierz r. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.**

HOLANDIA : B. Gaias, Schorsmolenstraat, 9. Breda. **Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 16 centow.**

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que. **Prenumerata: miesięcznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques